

Czerwoni Khmerzy są przeciw

Sekretarz generalny ONZ Budo Ghali oświadczył, że majowe wybory w Kambodży są „jedyną i łatwą szansą” na uwolnienie tego kraju od widma krwawej przeszłości. Ghali, który przybył środę do Phnom Penh, powiedział o tym na forum Najwyższej Rady Narodowej Kambodży (NRN).

Według sekretarza generalnego ONZ, kambodżańskie wybory da się przeprowadzić z pomocą szefa NRN, księcia Norodoma Sihanouka. Ten ostatni po środowej rozmowie z Ghalem zmienił zdanie i zapewnił, że pozostanie na czele państwa również po wyborach, przewidzianych na 13—27 maja. „Nazywają mnie szlachetnym księciem, lecz w gruncie rzeczy jedynym powodem, dla którego podjąłem taką decyzję, jest służba w interesie mego kraju... Narody Zjednoczone potrzebują mnie i pozostaną do ich dyspozycji” — oświadczył.

Zdaniem Ghalego, lista 4,7 mln zarejestrowanych wyborców reprezentuje autentyczny elektorat Kambodży. Zaznaczył jednak, że pozyskiwanie zwolenników przez poszczególne partie polityczne nie odbędzie się bez trudności.

Stanowisko Czerwonych Khmerów niepokoi szefa sił pokojowych ONZ w Kambodży Yasushi Akashiego, który stwierdził w środę, że frakcja ta może umyślnie utrudniać przebieg wyborów. Wyraził jednak przekonanie, że po ogłoszeniu ich wyników Czerwoni Khmerowie raczej nie rozpoczną działań wojskowych na szeroką skalę, gdyż nie dysponują wystarczającym potencjałem militarnym. Akashi nie wykluczył, że po wyborach, które staną w Kambodży, zostanie wysłany kontyngent wojsk ONZ, jeśli takie będzie życzenie nowego rządu.

(PAP)